

Andrzej Jaeschke

## Obraz „totalnych” sąsiadów Polski w publicystyce Kazimierza Czapińskiego w latach 1931–1939

Postać Kazimierza Czapińskiego, a tym bardziej jego poglądy polityczne nie są znane współczesnemu czytelnikowi, nie ukazała się na ten temat drukiem żadna większa publikacja. Wprawdzie każda praca poświęcona historii polskiej socjaldemokracji zawiera w indeksie jego nazwisko, jednakże analiza tych prac pozwala na konstatację, że nie był traktowany jako postać „pierwszoplanowa”. Do 1990 roku przyczyna tego stanu rzeczy wydawała się oczywista. Prezentował bowiem postawę konsekwentnie antykomunistyczną. Być może na brak większego zainteresowania badaczy wpłynął również fakt, że nie był działaczem politycznym z pierwszych stron gazet czy wiecowym mówcą. Był publicystą, czasem dalekim od bieżących sporów politycznych, nie wywierał bezpośredniego wpływu na konkretne decyzje polityczne. Raczej piórem tworzył przychylny dla nich klimat.

Urodził się w 1882 roku w Mińsku w rodzinie polskiej o niepodległościowych i postępowych tradycjach. Z ruchem socjalistycznym związał się już podczas studiów na wydziale prawa uniwersytetu w Petersburgu, co stało się powodem wydalenia go z uczelni i aresztowania w 1902 roku. Zwolniony z braku dowodów winy, powrócił do rodzinnego Mińska. W 1904 roku wyjechał do Niemiec, a następnie do Szwajcarii. Tam wstąpił do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Na wieść o wybuchu rewolucji 1905 roku powrócił do Mińska. W tym czasie uwidoczniły się po raz pierwszy jego dziennikarskie i publicystyczne pasje. Stały się one przyczyną represji policyjnych. Aresztowany w 1906 roku, został skazany na cztery lata zesłania na Syberię, wyrok ten zamieniono na nakaz wyjazdu za granicę. W 1906 roku przybył do Krakowa, w owych latach stanowiącego centrum legalnej działalności polskich socjalistów. Kontynuując studia prawnicze, coraz bardziej odchodził od idei SDKPiL. W 1911 roku wstąpił do Polskiej Partii Socjaldemokratycznej. W partii poświęcił się działalności oświatowej. Był jednym z najbardziej zaangażowanych prelegentów, na co pozwalała mu rozległa wiedza zdobyta, zarów-

no podczas studiów i w wyniku samokształcenia. Redagował w tym czasie miesięcznik „Światło”, periodyk o charakterze popularnonaukowym, a w czasie pierwszej wojny światowej kierował redakcją „Naprzodu” – poważnego, opiniotwórczego organu prasowego PPSD.

W niepodległej Rzeczypospolitej uczestniczył aktywnie w działalności Polskiej Partii Socjalistycznej. Od 1921 roku wchodził w skład Centralnego Komitetu Wykonawczego tej partii. Reprezentował PPS podczas obrad międzynarodowych kongresów socjalistycznych w Europie, był także gościem zjazdu Socjalistów Polskich w USA. W partii odpowiadał za pracę oświatową. W latach 1919–1935 zasiadał nieprzerwanie w ławach poselskich PPS. Aktywnie uczestniczył w pracach nad projektem konstytucji RP oraz w debacie nad konkordatem. W latach 1935–1939 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika” oficjalnego organu prasowego partii. Wszystko to wskazuje, że K. Czapiński należał do grona najbardziej wpływowych ludzi Polskiej Partii Socjalistycznej, do politycznej elity partii. Jako redaktora „Robotnika”, a przede wszystkim autora około 6000 artykułów, należy zaliczyć go także do partyjnej elity intelektualnej. Tak więc nie tylko jego organizacyjna i polityczna działalność wycisnęła piętno na kondycji PPS, ale z pewnością jego poglądy współkształtowały oblicze polityczne partii.

Po klęsce wrześniowej pozostał w okupowanej Warszawie. Przekonany o rychłym zwycięstwie mocarstw zachodnich nad Niemcami, nie posługiwał się oferowanymi przez działaczy konspiracyjnej PPS-WRN fałszywymi dokumentami, co ułatwiło Niemcom jego aresztowanie. Po pobycie w więzieniu na Pawiaku został w styczniu 1941 roku osadzony w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Zmarł tam w lipcu tegoż roku<sup>1</sup>.

W latach trzydziestych obok Mieczysława Niedziałkowskiego i Jana M. Borskiego należał K. Czapiński do publicystów, których nazwiska najczęściej figurowały pod publikacjami na łamach „Robotnika”. Specjalizował się w problematyce ideologii „totalnych” – komunizmu i hitleryzmu, oraz w analizach rzeczywistości państw realizujących te ideologie. Drugim nurtem jego zainteresowań były zagadnienia szeroko rozumianej kultury.

Komunizmem i ZSRR zajmował się już w latach dwudziestych. O rzeczywistości w Kraju Rad pisał zwykle z pozycji krytyka. Opinie swe prezentował zarówno na łamach „Robotnika” i „Naprzodu”, jak i w obszernych publikacjach<sup>2</sup>. Kwestia faszyzmu w jego hitlerowskim wydaniu musiała – siłą rzeczy – pojawić się w kręgu jego zainteresowań dopiero na początku lat trzydziestych.

Przełom lat dwudziestych i trzydziestych charakteryzował się znacznym wzrostem zainteresowania problematyką wewnętrznych przeobrażeń zachodzących za wschodnią granicą Polski. Chociaż w ślad za tym nie szły jakieś dalej idące prze-

<sup>1</sup> Szerzej: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1978. s. 350–352.

<sup>2</sup> Por. K. Czapiński, *Bankructwo bolszewizmu*, Warszawa 1921; *Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami?*, Warszawa 1922; *Socjalizm czy komunizm*, Kraków 1927; *Co dał komunizm robotnikom, chłopom i krajowi?*, Warszawa 1928.

wartościowania wcześniejszych ocen. Składało się na to kilka przyczyn. Pierwsza tkwiła niejako w resentymentach historycznych. Wielu polskich socjalistów zetknęło się bezpośrednio z rewolucją 1917 roku i wojną domową w Rosji. Obserwacje stamtąd wyniesione zapadły głęboko w polityczną świadomość. Dla zwolenników demokratycznego socjalizmu, instytucji parlamentarnych, demokracji politycznej obserwowane wydarzenia stanowiły niewątpliwy wstrząs. Wspomnienia wojny polsko-bolszewickiej musiały rodzić ciągle pytania o treść stosunków polsko-radzieckich w kontekście niepodległego bytu narodu polskiego.

Na obraz ZSRR w publicystyce socjalistycznej rzutował także w sposób zauważalny stan stosunków między socjaldemokratycznym a komunistycznym odłamek ruchu robotniczego. W Polsce zaś między PPS a KPP. Obydwie partie dzieliła ideologiczna przepaść i głęboka nieufność. Tak więc zdecydowanie negatywny stosunek publicystów PPS do rzeczywistości radzieckiej był oczywisty i – co warte podkreślenia – nie odbiegał od ocen formułowanych przez liderów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, której PPS była członkiem. Na podkreślenie zasługuje i to, że początkowo na zmianę klimatu publicystyki nie wpłynęły wiadomości o realizacji radzieckich planów gospodarczych (pierwsza pięciolatka), i to w sytuacji pogłębiania się światowego kryzysu gospodarki kapitalistycznej, ze wszystkimi jej – także w Polsce – skutkami. Tak więc ideolodzy PPS podkreślali jednoznacznie, że rzeczywistość radziecka w niczym nie przypomina socjaldemokratycznego modelu socjalizmu. Więcej, że praktyka polityczna i gospodarcza stanowi jaskrawe zaprzeczenie socjalistycznych idei. Tu bardzo wyraziście podkreślano odrzucenie przez bolszewików zasad demokracji politycznej i ciągle stosowanie przemocy i terroru. Stanowisko PPS na temat ZSRR puentował jeden z redaktorów „Robotnika” u schyłku 1929 roku: „Nie jest rządem robotniczo-chłopskim dyktatura oparta nie na wolności mas, ale narzucona tym masom. [...] Polityka bolszewików nie prowadzi do socjalizmu, lecz raczej opóźnia rozwój w tym kierunku”<sup>3</sup>. Uzasadniając ten pogląd, przytaczano informacje zagranicznych agencji prasowych o procesach politycznych, masowym terrorze, buntach chłopów, zawirowaniach polityki narodowościowej czy trudnościach gospodarczych<sup>4</sup>. Wszystkie prowadziły do wniosku uogólniającego: „Kapitalizm państwowy i dyktatura biurokracji oto Rosja Sowiecka”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> B. Drobner, *Odbudowa Międzynarodówki*, „Robotnik”, 1929, nr 242, s. 3.

<sup>4</sup> Por. np.: [b.a.], *Bankructwo kolektywizacji rolnictwa w Sowietach*, tamże, 1.01.1931, s. 2; [b.a.], *Buny chłopów w syberyjskich lasach*, tamże, 5.03.1931, s. 3; [b.a.], *Wyniki wyborów w Sowietach*, tamże, 31.01.1931, s. 3; [b.a.], *Rozruchy na Kaukazie*, tamże, 18.03.1931, s. 3; [b.a.], *Katastrofalny brak węgla w Sowietach*, tamże, 8.02.1931, s. 3; [b.a.], *Brak żywności w rosyjskich stolicach*, tamże, 9.02.1931, s. 1; [b.a.], *Niepowodzenie walki z analfabetyzmem w Sowietach*, tamże, 2.01.1931, s. 2; [b.a.], *Dzieci bezdomne w Sowietach*, tamże, 19.03.1931 s. 2; [b.a.], *Majaczenia Mołotowa*, tamże, 4.03.1931, s. 1; [b.a.], *Nowa prowokacja GPU*, tamże, 11.04.1931, s. 2; [b.a.], *Spisek czy polityczna prowokacja GPU*, tamże, 6.03.1931, s. 2; [b.a.], *Proces mienszewików*, tamże, 10.03.1931, s. 2; [b.a.], *Represje GPU na Ukrainie*, tamże, 29.03.1931, s. 1; [b.a.], *Aresztowania wśród oficerów sowieckich*, tamże, 4.04.1931, s. 2; [b.a.], *Jak wygląda obecnie Kreml*, „Naprzód”, 19. 04.1931, s. 4.

<sup>5</sup> „Naprzód”, 1.04.1931, s. 2.

Ten – przynajmniej – nieco jednostronny obraz zaczął ulegać pewnym zmianom w kolejnych miesiącach 1931 roku. Jak się wydaje, również do Polski zaczęły docierać dokładniejsze informacje o realizacji planu pięcioletniego w ZSRR. Nie bez znaczenia była i toczona na gruncie Międzynarodówki Socjalistycznej dyskusja nad ewentualnym wpływem rozwoju gospodarczego na proces demokratyzacji w ZSRR. Podkreśliśmy i to, że zwolennikami odmiennych niż dotychczasowe ocen byli ludzie młodzi, bez bagażu przeszłości. Wychodząc ze zdecydowanej krytyki ideologii komunistycznej, wskazywali jednocześnie na konieczność bacznej analizy realizacji planu pięcioletniego. Uznali, iż należy odróżniać ZSRR anno domini 1931 od Republiki Rad lat 1919–1920. Podkreślali także konieczność zobiektywizowania ocen sytuacji w ZSRR i odejścia od modelu „czarnej propagandy”. Zwolennicy takiego sposobu myślenia skłonni byli postrzegać rzeczywistość radziecką jako interesującą, a nawet godną do pewnego stopnia naśladowania przykład<sup>6</sup>.

Ich stanowisko spotkało się ze zdecydowaną reprimendą działaczy PPS starszego pokolenia – Jana Kwapińskiego i Zygmunta Grossa, którzy podkreślali, że dla ruchu socjalistycznego casus planowej gospodarki radzieckiej nie może stanowić wzoru, bowiem koszty wzrostu gospodarczego ponosi właśnie klasa robotnicza, wyzyskiwana nie tylko ekonomicznie, ale i poddawana dyktatorskim rządóm tamtejszej elity władzy. W ich opinii jedno było oczywiste: realizowana w ZSRR polityka społeczno-gospodarcza nie ma nic wspólnego z socjaldemokratycznymi standardami<sup>7</sup>.

Interesujący wydaje się fakt, że w tej dyskusji nie zabrakł głosu K. Czapińskiego. Sądząc jednak z późniejszych publikacji, śledził bardzo uważnie wymianę poglądów, która toczyła się na ten temat wśród czołowych ideologów socjaldemokracji. Szczególnie zaś w opiniotwórczym piśmie teoretycznym „Der Kampf”. W lutym 1932 roku w dwóch obszernych artykułach przedstawił stanowiska trzech czołowych ideologów zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji. W pierwszej kolejności przybliżył poglądy przedstawiciela austromarksizmu<sup>8</sup> Otto Bauera.

K. Czapiński konstatawał, że zdaniem austriackiego socjaldemokraty, plan gospodarczy w ZSRR zostanie zrealizowany, a uprzemysłowienie wpłynie na zwiększenie liczebności robotników, wzrost samoświadomości robotniczej oraz podniesienie poziomu kultury mas pracujących, co – w przyszłości – doprowadzić musi do rozpoczęcia procesu demokratyzacji ustroju politycznego w ZSRR. Redaktor „Ro-

<sup>6</sup> Por. L.T., *Kryzys kapitalizmu czy tylko zła koniunktura*, „Robotnik”, 21.03.1931, s. 3; J. Kawalec, *Czym ma się zająć Kongres Partyjny*, tamże, 13.05.1931, s. 3; Szczęśny-Leliwa, *Przyczynki do dyskusji politycznej i programowej*, tamże, 10.05.1931, s. 3, tenże, *W odpowiedzi tow. Kwapińskiemu*, tamże, 22.05.1931, s. 3.

<sup>7</sup> Por. J. Kwapiński, *Na marginesie dyskusji kongresowej*, „Robotnik”, 12.05.1931, s. 3, Z. Gross, *Ad absurdum*, tamże, 22.05.1931, s. 4.

<sup>8</sup> Obszernej analizie austromarksizmu jako nurtu reinterpretującego założenia filozoficzne i teoretyczne marksizmu dokonał N. Leser w pracy *Zwischen Reformismus und Bolschewismus. Der Austromarxismus als Theorie und Praxis*, Wien 1968. W Polsce prace na podobny temat opublikowała E. Czerwińska, *Nurt mediacji. Austromarksizm i jego recepcja w Polsce. Studium myśli filozoficznej i społeczno-politycznej*, Poznań [b.d.w.], s. 255 i nast.

botnika” oddawał zasadniczą myśl O. Bauera dotyczącą różnic między praktyką socjaldemokracji na zachodzie Europy a praktyką ZSRR. Dla zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji demokracja stanowi fundament realizacji ideałów socjalizmu, zaś w ZSRR demokracja to ostateczny cel. Przybliżał również inną myśl austromarksisty: powodzenie planu pięcioletniego stanowić będzie ważny atut propagandowy dla całej socjaldemokracji, ponieważ pokáže światu, że realizacja socjalizmu jest w praktyce możliwa.

W następnej kolejności publicysta przedstawił stanowisko Karla Kautskiego, jednego z najwybitniejszych teoretyków socjaldemokracji. Podkreślił, że przyjmując on wobec ZSRR stanowisko zdecydowanie krytyczne. Nie wiąże żadnych nadziei z procesem industrializacji ZSRR, zaleca robotnikom rosyjskim walkę z istniejącym reżimem i przewiduje wybuchy powstań na terenie ZSRR. Szczególnie uwypuklał pogląd Kautskiego, że niebawem przekonać się będzie można, iż ZSRR nie dąży do socjalizmu, ale do politycznego i gospodarczego bankructwa.

K. Czapiński omówił również stanowisko Friedricha Adlera, uznającego, iż eksperyment radziecki nie ma socjalistycznego, ale raczej państwowo-kapitalistyczny charakter. Ruch socjalistyczny winien jednak tolerować ten eksperyment. Procesy demokratyzacji ustroju radzieckiego muszą mieć ewolucyjny, a nie rewolucyjny charakter. K. Kautsky nie prezentuje stanowiska zgodnego z linią Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Proces industrializacji nie musi zakończyć się klęską, zaś większość działaczy socjaldemokratycznych uważa, że ruch socjalistyczny winien przyczynić się do utrzymania władzy przez obecne kierownictwo ZSRR<sup>9</sup>. K. Czapiński nie opowiadał się za żadną z tych opinii – wnioski pozostawiał czytelnikowi.

Okazji do zaprezentowania własnych ocen rzeczywistości radzieckiej dostarczyła K. Czapińskiemu trzydziesta rocznica powstania partii, będącej poprzedniczką Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Na wstępie formułował nie odkrywcze przecież twierdzenie, że celem bolszewików było w pierwszym rzędzie przejście i utrzymanie władzy. W tym celu realizowali swoiście pragmatyczną politykę, charakteryzującą się centralizmem organizacyjnym, „pojmowaniem Sowietów jako organów władzy, stąd taktyka zbrojnego powstania, stąd dość oportunistyczny program rolny jako środek przyciągania chłopów do walki o władzę”<sup>10</sup>. Zwracał uwagę, że ukształtowali oni typ działacza politycznego, charakteryzującego się energią, ofiarnością, wysoką ideową świadomością oraz gotowością do najwyższych osobistych poświęceń w imię wytyczonego celu.

Bolszewizm – konstatował – miał swoje blaski i porażki. Blaski jego widzimy w walce pełnej energii o władzę w Rosji, w perypetiach wojny domowej, w niezwykłej woli utrzymania władzy w swoich rękach. – Wskazując ciemniejszą stronę medalu zauważał – Dyktatura przeszła przez męki i trupy setek tysięcy ludzi, poza tym spowodowała brak wolności i niewolnictwo myśli<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Por. K. Czapiński, *Polemika Kautskiego z Bauerem na temat ZSRR*, „Naprzód”, 9.02.1932, s. 3; tenże, *Socjalizm a bolszewizm*, „Robotnik”, 26.03.1932, s. 3.

<sup>10</sup> Tenże, *Trzydziestolecie bolszewizmu*, tamże, 22.10.1933, s. 3.

<sup>11</sup> Tenże, *Trzydziestolecie bolszewizmu*, „Robotnik”, 22.10.1933, s. 3.

Analiza tego „rocznicowego” tekstu wskazuje, że jego autor nie był w stanie, a może nie chciał dokonać bilansu, miał raczej ambiwalentny stosunek do zaszczytów rosyjskiej rewolucji i polityki bolszewików. Podobne niejednoznaczne stanowisko zaprezentował w dziesiątą rocznicę śmierci W. Lenina. Omawiając drogę, jaką w tym okresie przeszła Rosja Radziecka, rozpoczął od negatywów. Ich źródeł dopatrywał się w założeniach ideologii komunistycznej i przeniesieniu ich do programu WKP(b). Tam tkwiły zaczątki tendencji zmierzających do odchodzenia od zasad demokracji nie tylko w państwie, ale i w samej partii.

Słów krytyki ze strony K. Czapińskiego doczekała się również polityka narodowościowa realizowana w ZSRR. Wskazywał, że jej zasadniczymi elementami są represje i przymus. Ekipa rządząca w imię szczęścia przyszłych pokoleń położyła na ołtarzu „sprawy” troskę o byt pokolenia współczesnego. Wizja przyszłego szczęścia ludu – konstatował – przysłania sprawę zaopatrzenia w żywność czy właściwej jakości innych dóbr konsumpcyjnych. Z drugiej strony podkreślał (podobnie jak i O. Bauer), że w ZSRR realizowane są zakrojone na szeroką skalę pionierskie zamierzenia gospodarcze. „Mimo wszystko – pisał – ten ogromny eksperyment budzi wielkie zaciekawienie, a nieraz i sympatię w socjalistycznych szeregach”<sup>12</sup>.

Zgoła innymi uczuciami obdarzał ten fragment polityki zagranicznej ZSRR, który manifestował się w bezwzględny podporządkowaniu sobie partii komunistycznych przy pomocy III Międzynarodówki. Taka manipulacja partiami komunistycznymi, polityka pełna wewnętrznych sprzeczności prowadzić musi – przewidywał – do nieuchronnej klęski, bowiem przenoszenie doświadczeń rewolucji rosyjskiej na tereny odmienne politycznie, ekonomicznie i społecznie jest niemożliwe. „Powiedzmy krótko – konstatował – Komintern odgrywał w ciągu tych piętnastu lat rolę raczej reakcyjną. [...] Poza tym był ślepy narzędziem w rękach państwowej polityki rosyjskiego bolszewizmu”<sup>13</sup>.

W latach 1934–1936 K. Czapiński wypowiadał się na temat niektórych aspektów rzeczywistości radzieckiej stosunkowo często. W jego polu zainteresowania znajdowały się trzy grupy zagadnień. Pierwsza, to problematyka industrializacji kraju manifestująca się poprzez realizację planów pięcioletnich i jej społeczne skutki. Druga – to charakter ustroju politycznego ZSRR i jego ewentualna ewolucja. Zdawał się to zapowiadać projekt nowej konstytucji ZSRR. Wreszcie grupa trzecia – to szeroko rozumiana kultura, kwestia ważna, ponieważ to właśnie wzrost kultury społeczeństwa miał determinować demokratyzację życia politycznego. Podkreślmy, że nie tylko K. Czapiński interesował się w tym czasie wschodnim sąsiadem Polski. Ten swoisty „wybuch” zainteresowania manifestowali również inni publicyści, i to nie tylko socjalistycznej orientacji ideowej.

Ocenie stanu gospodarki radzieckiej K. Czapiński poświęcił obszernie studium na łamach teoretycznego miesięcznika PPS „Światło”. Rozpoczął od spraw socjologicznej i politycznej natury. Industrializacja kraju, dowodził, prowadzi do postępu-

<sup>12</sup> Tenże, *Dziesięć lat bez Lenina*, tamże, 29.01.1934, s. 2.

<sup>13</sup> Tenże, *Piętnaście lat „Kominternu”*, tamże, 9.03.1934, s. 1.

jącego rozwarstwienia społeczeństwa, w tym do rozwarstwienia wśród robotników. Część z nich, ta najlepiej kwalifikowana i opłacana, wchodzi jako jeden z komponentów w skład nowej klasy. Zaliczał więc do niej bijących rekordy wydajności pracy stachanowców, mogących poszczycić się wynikami w produkcji rolnej kolchozników oraz rozrastającą się grupę biurokracji politycznej i gospodarczej. Analiza tekstu wyraźnie wskazuje, iż publicysta PPS nie był przeciwnikiem zróżnicowania społecznego, jego protest budziło, jak to określił, „zbyt wielkie zróżniczkowanie”<sup>14</sup>.

Innym negatywnym aspektem rzeczywistości w ZSRR był w jego opinii brak swobód politycznych, a także styl sprawowania władzy przez Józefa Stalina. Charakteryzując ustrój polityczny ZSRR, pisał o pozbawieniu ludzi jakichkolwiek politycznych wolności obywatelskich i skrępowaniu ich w okowach jednej ideologii, w duchowym ucisku. Zaś rządy Stalina określił mianem bizantyzmu.

Dostrzegał wreszcie trzecią niepokojącą tendencję. Pisał o wzroście znaczenia armii, o „przeroście wojskowości”<sup>15</sup>. Wprawdzie nie rozwijał szerzej tego tematu, ale, sądząc z innych wypowiedzi, niepokojące było odchodzenie w propagandzie i wychowaniu od idei pacyfizmu oraz szybkie powiększanie i modernizowanie sił zbrojnych. „To są trudności i niebezpieczeństwa. Natomiast istnieją [...] bardzo poważne zdobycze, przede wszystkim w dwóch sferach – gospodarczej i podniesienia kultury szerokich mas”<sup>16</sup> – podkreślał.

Zastępca redaktora naczelnego „Robotnika” analizował stan gospodarki w ZSRR poprzez pryzmat trzech wyodrębnionych procesów: planowości, kolektywizacji oraz industrializacji. Planowość w gospodarce uważał za jedno z najważniejszych osiągnięć ZSRR, także w kontekście propagandowym. Konstatował, że jej powodzenie pokazuje szerokiej opinii publicznej „wyższość gospodarki socjalistycznej”<sup>17</sup>. Twierdzenie to zasługuje na uwagę co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze oznaczało, że immanentną cechą gospodarki socjalistycznej miała być gospodarka planowa. Po drugie, w ZSRR budowane są podstawy ekonomiki socjalistycznej. Wydaje się więc, że stał po stronie tych działaczy socjalistycznych, którzy podkreślali, że istniejący w ZSRR ustrój nie jest oczywiście socjalizmem, ale prowadzi w tym kierunku. Podobnie zdecydowanie pozytywnie wypowiadał się na temat zaawansowania procesu kolektywizacji rolnictwa.

Tu tkwi najbardziej zdumiewające osiągnięcie sowieckie – pisał – Jakie są rezultaty gospodarki kolchozów? Nie ulega wątpliwości, że poziom wsi stopniowo się podnosi – także w zakresie kultury, Stan jednak jest bardzo różny – istnieją kolchozy bardziej lub mniej zamożne. Nastroje wśród chłopów, jak się zdaje, znacznie się poprawiły<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Tenże, *Postępy gospodarcze ZSRR*, „Światło”, 1936, nr 6, s. 16.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

Warto podkreślić, że te pozytywne oceny były w owym czasie dostrzegane dość powszechnie, inaczej myśleli tylko publicyści związani z nurtem ludowym. Generalnie bowiem sądzono, że mieszkańcy rosyjskiej wsi blokują możliwość unowocześnienia państwa, są konserwatywni nie tylko w swych poglądach, ale i w sposobie życia. Unowocześnienie wsi, zmiana mentalności chłopów uznawana była za warunek sine qua non powodzenia.

Modernizacja to również industrializacja. I w tym komponencie radzieckiej rzeczywistości doszukiwał się K. Czapiński pozytywów. Podkreślał słuszność założenia drugiej pięcioletki, mówiącej o równoległej rozbudowie przemysłu ciężkiego i tego produkującego artykuły konsumpcyjne. Nie wchodząc w szczegóły cyfr i procentów, dowodził, iż „zdobycze industrializacji Rosji Sowieckiej są ostatnio bardzo znaczne”<sup>19</sup>.

Analiza trzech komponentów ekonomiki wschodniego sąsiada Polski prowadziła publicystę PPS do pozytywnych ocen. Zwracał uwagę, że bilans gospodarczy jest dodatni, a polityka gospodarcza może poszczycić się sukcesami. Oczywiście dostrzegał i mankamenty, choć znajdował dla nich usprawiedliwienie, „wiadomo – tłumaczył – w jakich warunkach carska mało kulturalna Rosja przeistacza się w państwo uprzemysłowione”<sup>20</sup>. Dostrzegał wysokie koszty tej transformacji. Pisał o kłeskach głodu, o politycznym terrorze, masowych deportacjach. Przypominał o obozach odosobnienia. Najważniejszym jednak było, co wyraźnie podkreślał, aby wysiłki te nie okazały się daremne, a ofiary nie poszły na marne, „by Rosja sowiecka istotnie osiągnęła cele społeczne, które sobie stawia. [...] Ale ogromne postępy gospodarcze są niezaprzeczalne. Świadczą aż nadto wyraźnie o wyższości gospodarki planowej – nawet w trudnych sowieckich warunkach”<sup>21</sup>. Wydaje się zatem, że znana cena transformacji była dla publicysty do zaakceptowania, pod warunkiem, że rozwój gospodarczy w perspektywie doprowadzi do demokratyzacji życia politycznego i społecznego.

Zapowiedzią takich zmian, zmian oczywiście ewolucyjnych, stała się dla K. Czapińskiego decyzja o przystąpieniu do prac nad projektem nowej konstytucji ZSRR. Problematyce konstytucyjnej poświęcił dwa artykuły. W pierwszym z nich dokonał analizy wybranych artykułów projektu konstytucji dotyczących praw i wolności obywatelskich oraz ustroju władzy wykonawczej. Nie dostrzegał w nich jakiegось ideowego przełomu w kierunku demokracji, raczej jako wytyczenie kierunku, który może w przyszłości przyczynić się do pozytywnych zmian. Całą konstytucję traktował także jako – oby nie pusty – gest pod adresem demokracji zachodnioeuropejskich. Główna konstatacja sprowadzała się do stwierdzenia, że projekt konstytucji w istocie rzeczy umacnia system jednopartyjny, a więc dyktaturę partii komunistycznej, nie rokuje też nadziei na przestrzeganie praw i wolności jednostki. Jednocześnie zauważał:

<sup>19</sup> K. Czapiński, *Postępy gospodarcze ZSRR*, „Światło”, 1936, nr 6, s. 19.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.



Niemniej przeto znaczne przesunięcie jest. Odbywa się na tle gospodarczych i kulturalnych postępów ZSRR, [...] wzrastającej aktywności ludności zwłaszcza chłopskiej [...], politycznego sojuszu z zachodnioeuropejską demokracją [...] oraz rywalizacją z systemem faszystowskim (hitleryzm!). Polityczne przesunięcie jest. Na razie ogromna część konstytucji zostaje w teorii – oczywiście – ale i teorie mają swój wpływ<sup>22</sup>.

Obserwacja wydarzeń zachodzących w ZSRR jesienią 1936 roku, a w szczególności początki nowej fali represji politycznych i farsy procesów prowadziła K. Czapieżski do kolejnych konstatacji. Podkreślał, że procesy „trockistów” są wyrazem wzmocnienia dyktatury Stalina, przybierającej coraz okrutniejszy charakter, że zapisy konstytucji nie tylko pozostaną „pustym słowem”, ale „w bezwzględnej dyktaturze Stalina nie zmienia nic”<sup>23</sup>.

Trzeci element radzieckiej rzeczywistości bacznie obserwowany przez socjalistycznego publicystę to zagadnienia kultury. Wnioski z tych obserwacji były w tym czasie pozytywne. Podkreślał, że w ostatnich latach dla kultury uczyniono wiele, a „szkolnictwo w Rosji Sowieckiej poczyniło znaczne postępy”<sup>24</sup>. Podobną ocenę sformułował w półtora roku później w obszernej publikacji na łamach „Światła”. Szczególnie wysoko ocenił dokonania na niwie oświaty powszechnej, zauważył „duże, szczere, systematyczne”<sup>25</sup> wysiłki władz. Wysoko ocenił aspekt ilościowy oświaty powszechnej, ale jej jakości miał wiele do zarzucania. Było to, w jego opinii, wynikiem braku wystarczającej liczby wysoko kwalifikowanych kadr nauczycielskich. Oprócz blasków i cieni szkolnictwa podstawowego, likwidacji analfabetyzmu itp. analizował również poziom nauki na poziomie akademickim. Wysoko ocenił mecenat państwa powodujący gwałtowny rozwój badań przyrodniczych, medycznych, rolniczych i technicznych. Jednak tenże sam mecenat, zauważał, w naukach humanistycznych powodował odmienne skutki. „Dyktatura jednej partii a nawet jednej osoby (Stalina) ciąży nad całą twórczością sowiecką. Kult wodza doszedł do form nieprawdopodobnych, wręcz bizantyńskich. Łatwo pojąć, jak to źle wpływa np. na publicystykę i nawet na literaturę piękną”<sup>26</sup>. Mimo tego z uznaniem pisał o wysokich nakładach prasy i wydawnictw książkowych, a dokonania na niwie teatru i filmu określił mianem „pięknej strony sowieckiej kultury”<sup>27</sup>.

Jak już wspomniano, nadzieje socjalistów polskich na stopniową demokratyzację ustroju politycznego w ZSRR, na odchodzenie od dyktatorskiej formy sprawowania władzy zniweczone zostały przez niespotykaną falę procesów i „czystek” lat 1937–1938. W owych latach w publicystyce zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika” pojawiło się słowo totalizm. Po raz pierwszy użył go w artykule dotyczącym

<sup>22</sup> K. Czapieżski, *Nowa sowiecka konstytucja*, „Robotnik”, 18.06.1936, s. 3.

<sup>23</sup> Tenże, *Nowa konstytucja w ZSSR*, tamże, 25.11.1936, s. 3.

<sup>24</sup> Tenże, *Szkolnictwo w Rosji Sowieckiej*, tamże, 4.12.1934, s. 3.

<sup>25</sup> Tenże, *Kultura w ZSRR*, „Światło”, 1936, nr 7, s. 16.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

rozstrzelania czołowych dowódców Armii Czerwonej. Ostrzegął, że totalizm panuje w ZSRR, że „demoralizuje, zabija kontrolę, prowadzi do despotyzmu jednostek i walki klik. A więc do niebezpiecznego osłabienia państwa”<sup>28</sup>. Na inne konsekwencje totalizmu zwracał uwagę jesienią 1937 roku, gdy pisał, że despotyzm Stalina spowoduje upadek kultury, tępienie bowiem wszelkich przejawów myśli z kategorii „odchylenia ideologicznego” musi prowadzić do rozprzestrzenienia się postaw konformistycznych. „Od kilku lat sowiecka literatura nie daje prawie nic. Filozofia to samo. [...] W nauce to samo. Niektóre nauki są w ogóle skasowane.[...] Żadna monopartia, żaden totalizm, żadna trwała dyktatura nie prowadzi do rozwoju kultury i twórczości”<sup>29</sup>.

Okazją do szerszej oceny sytuacji w ZSRR stała się dla K. Czapińskiego dwudziesta rocznica rewolucji bolszewickiej. W dwóch obszernych artykułach starał się bezstronnie omówić pozytywne i negatywne przemiany w Kraju Rad. Do tych pierwszych zaliczył przekształcenie Rosji z kraju rolniczego w przemysłowy. Podkreślał troskę o oświatę, czego efektem było zlikwidowanie analfabetyzmu. Pisał o dwutorowości polityki narodowościowej. Z jednej strony zwalczał tendencje niepodległościowe na Ukrainie czy w Gruzji, z drugiej jednak „zrobiono niejedno dla drobnych, zaniedbanych, półdzikich mniejszości w Azji”<sup>30</sup>. Pisał również o ciemnych stronach ustroju politycznego. Stwierdził, że wschodni sąsiad Polski jest dziś państwem osobistej dyktatury Stalina. I zarazem niebywałego wprost totalizmu. [...] „Straszliwy terror trwa. Tryumfuje konformizm i po prostu służalstwo”<sup>31</sup>.

Wątek ten rozwijał w kolejnej publikacji omawiającej nowy wzór kultury. Konstatował, że doskonałą odskocznią do wyższych stanowisk jest donosicielstwo. Zauważał, że najwyższe noty u Stalina uzyskują ludzie o najbardziej serwilistycznym usposobieniu.

W rezultacie tych wszystkich procesów – dowodził – masa sowiecka staje się pod względem kulturowym dość jednolita. Ale na coraz niższym poziomie, indywidualności silniejsze są usuwane. Jest to cecha despotyzmu – otaczanie się ludźmi nie wartościowymi, ale posuszniymi<sup>32</sup>.

Stwierdził, że w ZSRR rodził się nowa klasa rządząca. Porównywał ją (zachowując wszelkie proporcje) do burżuazji. Od reszty społeczeństwa odróżniać ją miały „kolosalne dochody” oraz hołdowanie nowej ideologii – patriotyzmowi państwowemu. Zasady przyświecające bolszewizmowi odeszły w niebyt wraz z fizyczną likwidacją „starych bolszewików”.

Oczywiste w tej sytuacji było podkreślenie, że ustroj ZSRR nie ma nic wspólnego z socjalizmem:

<sup>28</sup> Tenże, *Ponury obraz*, „Robotnik”, 13.06.1937, s.1; por. tenże, *Trocki czy Stalin*, tamże, 12.06.1937, s. 1.

<sup>29</sup> Tenże, *Kultura a despotyzm*, tamże, 129.09.1937, s. 3.

<sup>30</sup> Tenże, *Dwudziestolecie ZSRR. 1917–1937*, tamże, 16.10.1937, s. 3.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tenże, „Kultura” w ZSRR, „Robotnik”, 11.09.1937, s. 3.

ZSRR jest na rozdrożu. Już mocno się zaangażował w kierunku tworzenia nowej klasy rządzącej, w kierunku bonapartyzmu. Czy istnieje odwrót? [...]. Ostatnie procesy, nowa fala terroru nie pozwalają mieć wielkich złudzeń. [...] Chociaż bolszewicy nazywają swoje państwo socjalistycznym – to nie może przeszkodzić nam widzieć ZSRR takim, jakim jest naprawdę. W dwudziestą rocznicę życzymy ZSRR szybkiej ewolucji ku demokracji i demokratycznemu socjalizmowi, ale widzimy, że objawów takiej ewolucji nie ma. Wręcz przeciwnie...<sup>33</sup>

Terror stawał się regułą, co K. Czapiński obserwował z przerażeniem, podkreślając, że cały sowiecki system stał się „reżimem zorganizowanej nieufności, donosicielstwa i prowokacji”<sup>34</sup>. Niebawem wzrósł pozycja Stalina i szalejący terror niszczy aparat państwowy i gospodarczy, także twórców kultury i wojskowych. Prowadzić to musi do osłabienia międzynarodowej pozycji ZSRR, zmniejszenia jego potencjału militarnego. O utracie atrakcyjności komunistycznych idei nie wspominając<sup>35</sup>. Doszukując się jakiegoś racjonalnego „jądra” sugerował, że fala „czystek” ma na celu utworzenie drogi do kariery nowemu pokoleniu ludzi, „nie obarczonych przesądami rewolucji”<sup>36</sup>. Ten mechanizm „wymiany elit” był redaktorowi „Robotnika” znany z historii, a więc w jakimś sensie zrozumiały. Niewytłumaczalny był jednak sposób rozprawiania się z przeciwnikami. K. Czapiński wytłumaczenia szukał na kartach historii nie Europy, ale Azji.

Sam fakt bezwzględnych represji wobec starych rewolucjonistów – pisał – można zrozumieć bez trudu. Ale trudno – na Zachodzie – zrozumieć sposób Stalina załatwiania się z wrogami politycznymi. Wszak nawet caryzm, nawet hitlerizm pozostawiają swym więźniom honor. [...] Tu już zaczyna się Azja. To Azja przemówiła w tym nowym procesie. Te wschodnie podstępny, kłamstwa, okrucieństwa...<sup>37</sup>

Zachodzące zmiany kadrowe na szczytach aparatu represji nie oznaczały osłabienia fali terroru. W jego opinii zdymisjonowanie G. Jagody i powołanie N. Jeżowa niczego nie zmieniło. Przewidywał, że proces pozbywania się ludzi w przeszłości zasłużonych i znanych będzie kontynuowany<sup>38</sup>. Degradacja N. Jeżowa i mianowanie Ł. Berii oznaczała jedynie nową jakość terroru. Prawdopodobnie Ł. Beria doprowadzi do uwolnienia wielu niesłusznie skazanych, ale tylko po to, aby aresztować innych. W jego opinii na taki rozwój wypadków wskazywał azjatycki typ dyktatury, którego cechą charakterystyczną jest ciągle nasilanie represji<sup>39</sup>.

Piętnasta rocznica śmierci Włodzimierza Lenina dostarczyła zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika” okazji do refleksji. W jego opinii, leninizm został wyparty

<sup>33</sup> Tenże, *Dwadzieścia lat władzy sowieckiej*, „Światło”, 1937, nr 11, s. 10.

<sup>34</sup> Tenże, *A terror trwa*, „Robotnik”, 10.04.1938, s. 3.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tenże, *Azja... Azja... Potworny proces w Moskwie*, tamże, 4.03.1938, s. 3.

<sup>37</sup> Ibidem. Por. tenże, *Degradacja dyktatury*, tamże, 11.03.1938, oraz *Po wyroku*, tamże, 16.03.1938, s. 3.

<sup>38</sup> Por. Tenże, *Pan Jeżow rządzi...*, tamże, 19.06.1938, s. 3.

<sup>39</sup> Por., Tenże, *Koniec Jeżowa. Beria na scenie*, tamże, 8.01.1939, s. 5.

przez stalinizm z jego charakterystycznymi cechami: industrializacją kraju, ukończoną kolektywizacją rolnictwa oraz patriotyzmem państwowym zastępującym idee internacjonalistyczne. Na tej swoistej bazie społeczno-ekonomicznej wyrósł jedyny w swoim rodzaju ustrój polityczny.

Stalinizm – konstatował – to niesłychane spotęgowanie dyktatury osobistej i totalizmu. Czegoś podobnego za Lenina nie było. Ta osobista dyktatura przyjęła charakter okrutny, odpychający, azjatycki. Zabiła niemal całkowicie życie duchowe w kraju [...] osobista dyktatura odrywa się od szerokich mas coraz bardziej. Podejrzliwa, bezwzględna i okrutna przygotowuje grunt do przyszłego przewrotu [...], staje się wyrazieliłą tych nowych warstw rządzących, które Trocki nazwał „stalinowską biurokracją”<sup>40</sup>.

Źródła stalinizmu doszukiwał się w zanegowaniu socjaldemokratycznego ideału wolności już we wczesnym etapie rewolucji bolszewickiej. Dowodził, że najszczytniejsze hasła bez realizacji ideałów wolności muszą ulec deformacji.

Przed 1917 rokiem bolszewizm istniał na gruncie demokracji, potem jednak rozpedzono konstytuante i zmieniono doktrynę. Z „dyktatury proletariatu” powstała dyktatura partii. Potem dyktatura kliki. Potem dyktatura jednostki. A jednostka (Stalin) stała się wyrazi- ciem dążeń nowej kasty rządzącej i posiadającej<sup>41</sup>.

Jak się wydaje, czołowy publicysta PPS zdawał się podzielać poglądy Lwa Trockiego i jego zwolenników o zwyrodnieniu rewolucji, a więc o jej klęsce. „Re- wolucja pożarła własne dzieci”, a na plan pierwszy wysunęła się nowa klasa syta przywilejów, nie pamiętająca czasów rewolucji i ideałów, które jej przyświecały. Klasa rządząca podporządkowuje się bez reszty dyktatorowi, żądając w zamian za- pewnienia trwałości własnej grupowej pozycji. Wszystko to prowadziło K. Czapiń- skiego do wskazania na wspólnotę totalitarnego charakteru Rosji Józefa Stalina i Nie- miec Adolfa Hitlera i podobieństwach tak daleko idących, że wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima Ribentropa w Moskwie mogła stać się faktem.

Swastyki na lotnisku sowieckim witały Ribentropa. Dobrze, że nie „Horst-Wessellied” w wykonaniu orkiestry „kрасnoј armii”. Ten proces degradacji obserwowaliśmy od Lenina. Diagnoza nasza była słuszna. Jeden totalizm przysłużył się drugiemu<sup>42</sup> – pisał z gorczą.

Poświęcając wiele uwagi problematyce stalinowskiego totalizmu, czołowy publicysta socjalistyczny nie tracił z pola widzenia totalizmu drugiego. Po raz pierwszy zajął się zagadnieniem hitleryzmu wiosną 1931 roku, prawie dwa lata przed dojściem Hitlera do władzy.

Hitleryzm – definiował – jest nie tylko swoistym rodzajem faszyzmu w wewnętrznej poli- tyce Niemiec, zarysowuje się także jako czynnik polityki zagranicznej [...]. Wyrósł niewątpliwie na strasznym kryzysie gospodarczym w Niemczech. Ten kryzys dał się we

<sup>40</sup> Tenze, *Piętnaście lat bez Lenina*, tamże, 1.02.1939, s. 4.

<sup>41</sup> Tenze, *Socjalizm a wolność*, tamże, 28.08.1939, s. 4.

<sup>42</sup> Tamże, s. 3.

znaki chłopom; zradykalizował nawet umysły działaczy burżuazji, inteligenta czy sklepi-  
karza. W ten sposób powstały psychologiczne przesłanki dla hitleryzmu, w którym nie  
brak frazesów antykapitalistycznych na użytek drobnej burżuazji<sup>43</sup>.

Jednoznacznie wskazując na drobnomieszczańskie i chłopskie zaplecze ruchu próbował zdefiniować jego podstawowe cechy programowe, do których zaliczył nienaruszalność własności prywatnej, postulat stworzenia „zdrowego stanu średnie-  
go”, ostre wystąpienia przeciwko wielkiemu kapitałowi finansowemu. W sferze po-  
litycznej dostrzegał kurs na rządy dyktatorskie i odrzucenie zasad demokracji par-  
lamentarnej. Pisał, iż hitleryzm żąda zniesienia ograniczeń wynikających z traktatu  
wersalskiego. Zauważał, że cechami hitleryzmu jest programowa dyskryminacja  
kobiet, niechętny stosunek do katolicyzmu oraz wyraźny antysemityzm. Konkludu-  
jąc, dzielił się z czytelnikiem uwagą o antyrobotniczym oraz militarystycznym obli-  
czu systemu. „Obiektywny sens [jest] oczywisty: złamanie demokracji i walki kla-  
sowej proletariatu dla interesu burżuazji i w imię wojny”<sup>44</sup>.

K. Czapiński jako jeden z pierwszych dostrzegł sukcesy hitlerowskiej propagandy.  
„Podziwu jest godny atoli sprawny, krzykliwy i reklamarski aparat agitacyjny partii,  
posługujący się niewybredną demagogią. Widocznie jest w tych chwytach reklamiar-  
skich coś, co odpowiada psychologii powojennej, zwłaszcza młodzieży”<sup>45</sup>. Hitleryzm  
stanowi niebezpieczeństwo nie tylko dla realizacji interesów klasowych niemieckich  
robotników, przestrzegał, ale i dla stabilizacji powojennego ładu w Europie<sup>46</sup>.

Waga tego zagadnienia skłoniła zastępcę naczelnego redaktora „Robotnika” do  
opublikowania cyklu artykułów pod wspólnym tytułem *Faszyzm współczesny*<sup>47</sup>.  
Były one przybliżeniem uwag zawartych w pracy wydanej przez Zarząd Główny  
Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych w tymże 1932 roku. We wstępie tej pra-  
cy autor wyraźnie wskazywał na motywy, jakimi kierował się przy jej pisaniu:

Faszyzm jest dzisiaj niezmiernie ważnym czynnikiem politycznym. Z punktu widzenia  
klasowych interesów proletariatu jest najważniejszym wrogiem, organizującym kontro-  
fensywę zagrożonej przez proletariat burżuazji. W końcowych stadiach ustroju kapitali-  
stycznego stał się ostatnią polityczną deską ratunku dla burżuazji<sup>48</sup>.

Dowodził, że faszyzm staje się pożytecznym narzędziem dla unicestwienia  
demokracji parlamentarnej. Świadczyło to o instrumentalnym traktowaniu demokra-  
cji przez świat kapitału. Tak więc rozczarowanie demokracją, zniechęcenie do jej  
mechanizmów jest najgłębszą istotą ruchów faszystowskich. Dostrzegał i inne przy-  
czyny pojawienia się hitleryzmu w Niemczech, pisał więc o obrażonej dumie Nie-

<sup>43</sup> Tenże, *Rozłam wśród hitlerowców*, tamże, 10.04.1931, s.3.

<sup>44</sup> Tenże.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Por. tenże, *Z psychologii faszyzmu. Odczyt tow. De Mana*, tamże, 19.04.1931, s. 4.

<sup>47</sup> Por. tamże, 14.02.1932, 15.02.1932, 17.02.1932, 18.02.1932, 22.02.1932, 25.02.1932, 28.02.1932.

<sup>48</sup> Tenże, *Faszyzm współczesny*, Warszawa 1932, s. 3.

miec po wojnie światowej, o skutkach wielkiego kryzysu gospodarczego, także o bolączkach systemu demokracji parlamentarnej. Wszystko to było ważne, ale nie decydujące, bowiem „gdyby nie zniechęcenie burżuazji do demokracji, hitleryzm nie byłby politycznie tym, czym jest”<sup>49</sup>. Przechodząc do poszukiwania cech charakterystycznych faszystów i hitleryzmu, K. Czapiński konstatował, że obydwaj mają wiele cech wspólnych, Na pierwszym miejscu wymieniał kult przywódcy, wodza. Zasada ta była, jak pisał, z jednej strony skutkiem rewolucyjnego charakteru ruchu, z drugiej zaś wynikiem mentalności drobnomieszczańskiej, „która zawsze jest skłonna opierać się nie na precyzyjnym światopoglądzie, lecz raczej na nastrojach i wierze w osoby”<sup>50</sup>. Inną wyraźną cechą to ciągłe operowanie w propagandzie interesem państwa. Hasło to miało ukryć przed społeczeństwem klasową istotę ruchu, a jednocześnie przekonać ludzi o konieczności ponoszenia ofiar na rzecz państwa<sup>51</sup>. Trzecia wspólna cecha – to ewolucja od pozycji radykalnie lewicowych, nawet rewolucyjnych, ku prawicy. Taki wniosek wyprowadzał z porównania dotychczasowej politycznej biografii Mussoliniego i Hitlera. Zwracał także uwagę na pierwiastki militarystyczne występujące w faszystowskim i hitlerowskim, co w jego opinii było oczywiste, wynikało bowiem z konieczności skierowania (wcześniej czy później) energii społecznej na zewnątrz państwa, miało zrekompensować niedotrzymanie wcześniejszych obietnic stabilizacji gospodarczej i poprawy bytu. Główna różnica między Niemcami a Włochami polegała na realizacji antysemitycznych haseł, z największą powagą traktowanych przez hitleryzm.

Lektura *Mitu XX wieku* A. Rosenberga prowadziła go do wniosku, iż istotą hitleryzmu jest rasizm rozumiany jako uznanie Niemców za predestynowanych do władzy nie tylko nad Europą, ale i nad światem. Dostrzegał też w niej apoteozę narodu i czerpanie z germańskiej tradycji. Podkreślał, że cechą hitleryzmu wydaje się być niechęć do przemysłu i zwrot ku wsi i rolnictwu. I wreszcie ekspansywność terytorialna zarówno we wschodnim jak i zachodnim kierunku. W poszukiwaniu zasadniczych tendencji programowych odwoływał się także do prac posła do Reichstagu z ramienia NSDAP – ówczesnego „ekonomicznego guru” hitlerowców G. Federa. Analizując jego programowe wynurzenia, zwracał uwagę na antydemokratyczny charakter programu hitleryzmu. Na ciągle podkreślanie konieczności odejścia od zasad demokracji na rzecz dyktatorskiej formy sprawowania władzy. Cytując G. Federa, pisał, iż dyktatura miała zapewnić: „oswobodzenie niemieckiego narodu od zarazy marksizmu i parlamentaryzmu. Tylko dyktatorskie postępowanie, bezwzględna wola władzy mogą wyciągnąć Niemcy z bagna”<sup>52</sup>. K. Czapiński nadmienił, że G. Feder wypowiadał się o charakterze dyktatury nader niejasno, ograniczając się do stwierdzenia, że musi być ona zgodna z „niemieckim duchem”. Jedno

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, s. 7.

<sup>51</sup> Tamże, s. 8.

<sup>52</sup> Tamże, s. 14.

wszakże wydawało się być pewne. Dyktatura miała ograniczyć zakres wolności obywatelskich, zmienić zasady prawa wyborczego w kierunku korporacjonizmu.

Wiele uwagi poświęcił antysemityzmowi w programie G. Federa. Wskazywał czytelnikowi, że działacz NSDAP domaga się usunięcia Żydów ze wszystkich ważniejszych stanowisk w życiu publicznym i zrównania ich w prawach publicznych z cudzoziemcami. Publicysta „Robotnika” łączył silny hitlerowski antysemityzm nie tylko z drobnomieszczańskim charakterem ruchu hitlerowskiego, ale także z Rosenbergowską teorią rasizmu.

Program gospodarczy uznał za niejasny, mętny i niespójny, nawet utopijny, w tych bowiem kategoriach oceniał Federowski postulat „zniesienia niewolnictwa procentowego”. „Jakże może być zniesiony procent – pytał – jeśli w zasadzie zachowuje się ustrój kapitalistyczny”<sup>53</sup>. Podobnie oceniał nonsensowny postulat likwidacji prywatnej własności wielkich domów towarowych i przekazania ich samorządom bądź wydzierżawienia drobnym kupcom.

Zwracał też uwagę czytelników na obiektywnie antyrobotniczy, w istocie prokapitalistyczny charakter programu NSDAP, uznający własność prywatną za nienaruszalną. Przypuszczał jednak, że część robotników poprze ruch hitlerowski pod wpływem nacjonalistycznej propagandy i kryzysu gospodarczego. Zastrzegał przy tym, że podatne na argumentację hitlerowską są „grupy przeważnie mniej uświadomione, zastraszone lub zdemoralizowane”<sup>54</sup>. W zakończeniu pracy przedstawiał własną ocenę programu hitleryzmu:

W ten sposób widzimy, że całość programu ma charakter burżuazyjnej dyktatury skierowanej przeciwko demokracji i klasowej walce proletariatu. Ta dyktatura jest skierowana nie tylko przeciwko demokracji i klasie robotniczej wewnątrz państwa, lecz także służy celom imperialistycznym i wzmocnieniu militarystyki. Wszystko to jest podlane gęstym sosem antysemityzmu<sup>55</sup>.

Cytowana powyżej praca, a także cykl artykułów na łamach „Robotnika” określiły jednoznacznie sposób oglądu hitleryzmu przez K. Czapińskiego. Później nie powracał już do tego tematu, co oznacza, że główne myśli uznał za aktualne, a „pierwsze wrażenie” okazało się słuszne. Oczywiście problematyka hitlerowskiego totalizmu nie zniknęła z jego publicystyki, wręcz przeciwnie, niejednokrotnie przestrzegał przed niebezpieczeństwem nadciągającym z zachodu.

W październiku 1933 roku K. Czapiński pisał, że celem faszyzmu jest ratowanie systemu kapitalistycznego nie tylko na drodze politycznych represji i państwowej przemocy, ale i poprzez zmiany w systemie gospodarczym, idące w kierunku etatyzmu i kapitalizmu państwowego<sup>56</sup>. W niecałe trzy lata później na łamach „Światła” opublikował obszerny szkic o istocie niemieckiego faszyzmu. Uznał go za ruch ma-

<sup>53</sup> Tamże, s. 16.

<sup>54</sup> Tamże, s. 14.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Por. tenże, *Próby ocalenia*, „Robotnik”, 6.10.1933, s. 3.

sowy z dominującym udziałem drobnomieszczaństwa, rzemieślników oraz inteligencji. Stwierdził, że porywa drobnomieszczaństwo radykalnym, antywielkokapitalistycznym frazesem oraz hasłami antysemitycznymi, których realizacja leży w ekonomicznym interesie drobnego kupca czy rzemieślnika. Inną dużą grupą społeczną pozyskaną przez hitleryzm są chłopi, a także bezrobotni. Obiektywnie jednak hitleryzm pracuje na rzecz wielkiego kapitału. Bowiern – dowodził – łamie siłę organizacji robotniczych, zmienia zasady funkcjonowania gospodarki bez naruszenia jej własnościowej struktury, „otwiera perspektywy grabieży kolonialnej i dochodów wojennych – oraz – przy pomocy totalnego państwa i zakrojonych na wielką skalę systemów wychowawczych daje perspektywę przedłużenia ustroju kapitalistycznego”<sup>57</sup>.

Jeden ze swych artykułów poświęcił K. Czapiński szeroko rozumianej kulturze w Niemczech. Analizując to zagadnienie, pisał o trzech komponentach. Pierwszy z nich, to apoteoza wojny połączona z propagowaniem rasizmu, drugi, to totalny charakter kultury. „Gazeta, książka, nauka w uczelniach, radio, kino, teatr – to tylko megafon wciąż tej samej ideologii hitlerowskiej”<sup>58</sup>. Wreszcie dostrzegał element trzeci. Ścisłe związane z apoteozą wojny i walki – okrucieństwo.

Krytyka „kulturalnych” osiągnięć hitleryzmu była w wykonaniu K. Czapińskiego druzgocąca: „Faszyzm niszczy największe wartości ducha ludzkiego, niszczy podstawy prawdziwej kultury, miazdzy jednostkę ludzką”<sup>59</sup>.

Na początku 1939 roku K. Czapiński dokonał oceny wpływu ideologii faszystowskiej na kondycję Niemiec. Podkreślał, że z szumnych zapowiedzi nie pozostało nic. Hasła upaństwowienia wielkich organizacji gospodarczych, przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania – okazały się propagandowymi chwytami.

Zupełnie inaczej z hasłami antydemokratycznymi. Te zrealizowano w większym stopniu, niż obiecywano. [...] Teraz widzimy, jak wygląda ewolucja faszyzmu. Jak stopniowo, po cichu, chytrze skradał się faszyzm ku władzy w państwie, starając się demagogią bez skrupułów pozyskać bądź przynajmniej zneutralizować masy. Głęboka pogarda dla tych mas tkwi w tej taktyce. Prawdziwa klasowa fizjonomia faszyzmu okazała się dopiero później<sup>60</sup>.

W latach 1933–1939 bardzo wiele uwagi poświęcił K. Czapiński militarystycznym aspektom hitleryzmu. Pisał o zagrożeniach dla pokoju, zbrojenia niemieckie oceniał w kontekście przyszłej ekspansji terytorialnej, która – w jego opinii – była wręcz genetycznie powiązana z tą ideologią.

Hitler zbroi się – konstatował – za wszelką cenę, na wszelki sposób. Ale jakże mogło być inaczej, skoro charakterystyczną cechą hitlerowskiego faszyzmu jest zaborczość. Hitle-

<sup>57</sup> Tenże, *O istocie faszyzmu*, „Światło”, 1936, nr 4, s. 4.

<sup>58</sup> Tamże, „Kultura” faszyzmu, „Robotnik”, 24.12.1936, s. 6.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tenże, *Ewolucja faszyzmu*, tamże, 11.02.1939, s. 4.



ryzm powstał na gruncie nacjonalistycznego urazu Niemiec rozbitych w czasie wojny światowej. Stąd jego ideologia przystosowana jest do zaborczości, do wojny. Czymże jest: „rasizm”, nauka o wybranej „rasie” [...], jak nie wzmocnieniem wiary w wojenne postępowanie Niemiec wobec „niższych” narodów słowiańskich i romańskich. Czymże jest nauka, że Niemcy są wyjątkowym narodem bez terenów ekspansji. [...] Ideologia hitlerowska wraz z polityką przygotowań wojennych stanowi jedno<sup>61</sup>.

Nie poprzestawał na ogólnych konstatacjach, próbował określić kierunki hitlerowskiej ekspansji. Z dużą dozą przenikliwości zauważał, że w pierwszej kolejności Hitler zabiegać będzie o przyłączenie Zagłębia Saary, następnie Austrii, a później zachodniej części Czechosłowacji, co nie oznacza, że porzuci myśl o wschodnim kierunku ekspansji. „Nie ulega żadnej wątpliwości, że zasadniczą linią jest stary kierunek – na wschód”<sup>62</sup>. Na początku 1936 roku analizował w tym kontekście zabiegi dyplomatyczne Rzeszy i awanse czynione przez Hitlera zachodowi Europy. Führerowi zależy na porozumieniu z państwami Europy Zachodniej, wyjaśniał, w celu uzyskania pola manewru na wschodzie. Zastanawiał się również nad innym wariantem: gdyby polityka montowania „wyprawy krzyżowej” przeciw ZSRR poniosła fiasko, to Hitler skieruje być może swoją agresję przeciwko państwu nadbałtyckim, „a może po prostu w kierunku swego bezpośredniego sąsiada, starego antagonisty, o którym jeszcze przed laty Rosenberg pisał (*Mit XX wieku*), że trzeba by usunąć z polskiej ziemi tych «wertlose und unmassende Polen»”<sup>63</sup>.

Pogłębiające się trudności gospodarcze III Rzeszy mogą uczynić wojnę atrakcyjną dla ekipy przywódczej Niemiec. „Nie mogąc załatwić swych trudności wewnętrznych faszyzm spróbuje odegrać się na potęgowaniu nastrojów szowinistycznych i na wojnie”<sup>64</sup> – konstatawał. Mianowanie przez Hitlera Hermanna Goeringa pełnomocnikiem do spraw realizacji planu czteroletniego oznaczało wzmocnienia kursu na konflikt zbrojny.

Dziś Goernig stał się dyktatorem gospodarczym w kraju, zajął najważniejszy, najbardziej wpływowy posterunek. A jest to człowiek najbardziej zdecydowany, najbardziej bezwzględny w otoczeniu Hitlera. Będzie on dążył do wytkniętych sobie celów, nie cofnie się przed niczym. [...] Wszystko dla wojny<sup>65</sup> – przestrzegał.

Późniejszy rozwój wypadków umacniał go we wcześniejszych sądach. Analizując sytuację za zachodnią granicą RP w 1938 roku, dostrzegał wszechstronny charakter niemieckich przygotowań wojennych, pisał też o wojennym podtekście planu czteroletniego oraz wszechobecnej rasistowskiej i wojennej propagandzie. Wszystko to prowadziło do niewesołej konstatacji: „W ten sposób kierujące państwo faszy-

<sup>61</sup> Tenze, *A Hitler zbroi się*, tamże, 26.10.1934, s. 2.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tenze, *Zagraniczna polityka Hitlera a sytuacja międzynarodowa*, „Lewy Tor”, 1936, nr 16, s. 11.

<sup>64</sup> Tenze, *Faszyzm a wojna*, „Robotnik”, 14.12.1934, s. 3.

<sup>65</sup> Tenze, *Hitlerizm to wojna*, tamże, 15.01.1937, s. 3.

stowskiego bloku Trzecia Rzesza przygotowuje się do wojny całą siłą pary tak fizycznie jak i ideologicznie. To dziś główne niebezpieczeństwo wojny w Europie<sup>66</sup>.

Kazimierz Czapiński nie był oczywiście jedynym publicystą Polskiej Partii Socjalistycznej analizującym teorię i praktykę totalnych sąsiadów RP. Wiele uwag w tej materii formułowali także Mieczysław Niedziałkowski i Jan M. Borski. Wszyscy oni postrzegali zjawisko podobnie. Stąd uprawnione było częste używanie przez K. Czapińskiego liczby mnogiej. Użył jej również w swym ostatnim w okresie międzywojennym artykule poświęconym hitleryzmowi:

O istocie hitleryzmu pisaliśmy wielokrotnie. Zawsze charakteryzowaliśmy go jako zaborczy faszyzm, jako ruch, dla którego wojna jest naturalnym środkiem, zaś zaborczość jest głównym wewnętrznym impulsem. Fakty całkowicie potwierdziły naszą diagnozę<sup>67</sup>.

### The Image of 'Total' Neighbours of Poland in Kazimierz Czapiński's Political Journalism of the Years 1931-1939

#### Abstract

In the 1930-ties Kazimierz Czapiński was one of the important figures in the Polish socialist movement and one of the most prominent socialist journalists. His scope of journalist interests widely encompassed topics about cultural and political issues. His focal area was the problem of the development of totalitarian tendencies of the two greatest Polish neighbours, namely Germany and the USSR. This problem was devoted much attention to in his texts and almost a hundred articles, both in daily press and periodicals with higher intellectual ambitions. In his publications, the author was strongly against any illusions about the possible fascist solutions to the capitalist world problems. He emphasized the fact that German nazi movement is a danger of the cultural regression of Europe and a certainty of a military conflict.

In the evaluation of the USSR a definite evolution can be observed, from high opinion about the planned economy and the increase of the educational and cultural level, to a definite critical approach towards anti-democratic political trends and totalitarian tendencies in the social life. In spite of initial hesitation, K. Czapiński placed German fascism and Stalin communism on the same totalitarian platform.

<sup>66</sup> Tamże, *Świat na wulkanie*, Warszawa 1938, s. 17.

<sup>67</sup> Tenże, *Istota hitleryzmu. Wszystko dla wojny*, „Robotnik”, 8.04.1939, s. 4.